



BIULETYN

Nr 74 (1186), 6 czerwca 2014 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Łukasz Kulesa • Roderick Parkes • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Nowa inicjatywa Obamy szansą na wzmocnienie Polski i regionu

Wojciech Lorenz, Marcin Andrzej Piotrowski

Nowa inicjatywa przedstawiona w Warszawie przez prezydenta USA Baracka Obamę daje szansę na wzmocnienie mechanizmów obrony terytorialnej Europy Środkowo-Wschodniej. Jednak by trwale zakotwiczyć siły USA w regionie, trzeba je włączyć w szerszą strategię poprawy stabilności partnerów i niektórych członków Sojuszu poprzez rozwijanie zdolności do reagowania na zagrożenia asymetryczne, w tym ze strony inspirowanych z zewnątrz separatystów.

Podczas wizyty w Warszawie prezydent Barack Obama zapowiedział wystąpienie do Kongresu o 1 mld USD na zwiększenie rotacyjnej obecności sił USA w Europie oraz częstsze ćwiczenia z sojusznikami, zwłaszcza z Europy Środkowo-Wschodniej. Przygotowana przez administrację Obamy tzw. European Reassurance Initiative miałyby także poprawić zdolność i szybkość reagowania USA na wschodniej flance NATO poprzez budowę niezbędnej infrastruktury i wcześniejszą dyslokację uzbrojenia. Pieniądze na ten cel pochodząby z budżetu operacyjnego Pentagonu (Overseas Contingency Operations) na 2015 r., z którego finansowane są misje zagraniczne, w tym w Afganistanie.

Zmiana obecności USA w Europie. Stany Zjednoczone po upadku ZSRR nie upatrują w Rosji egzystencjalnego zagrożenia oraz konsekwentnie zmieniają formę i skalę swojego zaangażowania w Europie. Na przyspieszenie tego procesu wpłynęły: rosnąca potęga Chin, wycofanie amerykańskich wojsk z Iraku, zakończenie misji w Afganistanie, kryzys finansowy oraz przymusowe cięcia w budżecie obronnym USA. Zgodnie z opublikowanym w 2012 r. Defense Strategic Guidance, statyczne i nastawione na prowadzenie długotrwałych operacji stabilizacyjnych wojska lądowe są zastępowane lekkimi siłami zdolnymi do szybkiego reagowania. W wyniku tej strategii ograniczono liczbę amerykańskich żołnierzy w Europie do 67 tys. i wycofano w latach 2012–2013 dwa ostatnie ciężkie brygadowe zespoły bojowe (Brigade Combat Teams). Na lata 2014–2016 planowane jest dalsze zmniejszenie liczebności wojsk o kilkanaście kompanii i batalionów wsparcia oraz zlikwidowanie kilku dowództw w Europie. Jednocześnie zapowiedziano kolejny przegląd infrastruktury wojskowej w Europie (European Infrastructure Consolidation), który może doprowadzić do dalszej redukcji baz lub zmiany ich lokalizacji.

Aby zrównoważyć wycofywanie wojsk z Europy, USA przeniosły 1. Brygadowy Zespół Bojowy z 1. Dywizji Kawalerii stacjonującej w Fort Hood w Teksasie do utrzymywanych w stałej gotowości Sił Odpowiedzi NATO (NRF). Pododdziały brygady wielkości batalionu (ok. 800 żołnierzy) mają dwa razy w roku przez 60 dni ćwiczyć w Europie, począwszy od 2014 r. Brygada ta dysponuje ciężkim uzbrojeniem, w tym wozami bojowymi piechoty Bradley i czołgami Abrams, które w ramach programu European Activity Set są na stałe ulokowane w niemieckich bazach Grafenwöhr i Hohenfels. USA wzmocniły też swoją rotacyjną obecność w Rumunii (Black Sea Rotational Force), co ma poprawić ich zdolność do reagowania w rejonach Morza Czarnego, Bałkanów i Kaukazu.

Zgodnie z dokumentami strategicznymi w najbliższych latach USA będą koncentrować się w Europie na poprawie efektywności sił powietrznych i wojsk specjalnych, budowie obrony przeciwrakietowej i rozwijaniu zdolności do prowadzenia działań w cyberprzestrzeni. Opublikowany na początku 2014 r. Quadrennial Defense Review podkreśla jednocześnie, że priorytetem w Europie jest zwiększanie umiejętności współpracy z sojusznikami oraz szybkiego przerzucania sił podczas operacji koalicyjnych. Jednocześnie USA, które udzielają Europie gwarancji bezpieczeństwa w ramach NATO, zarzucają europejskim sojusznikom znaczne ograniczenie wydatków na obronność i apelują do nich o wzięcie większej odpowiedzialności za bezpieczeństwo Europy i jej sąsiedztwa. Wśród europejskich

sojuszników tylko Estonia, Grecja i Wielka Brytania przeznaczając na obronność zalecane przez NATO 2% PKB, a dwa kolejne kraje – Polska i Francja – znajdują się tuż poniżej tego progu.

Reakcja sojuszników na kryzys ukraiński. Kryzys na Ukrainie oraz aneksja Krymu przez Rosję skłoniły USA i NATO do wzmocnienia obecności w Europie Środkowo-Wschodniej. USA wysłały okręty na Morze Czarne, zwiększyły z 4 do 10 liczbę samolotów F-15 skierowanych do misji ochrony przestrzeni powietrznej państw bałtyckich (Baltic Air Policing) oraz z 6 do 12 – liczbę myśliwców F-16, które na zasadzie rotacji regularnie przylatują do Polski (Poland Aviation Detachment), gdzie są wykorzystywane do szkoleń pilotów. W ciągu ostatnich trzech miesięcy USA skierowały też część 173. Brygady Spadochronowej na ćwiczenia w Polsce, Łotwie, Litwie i Estonii oraz kompanię piechoty morskiej do Rumunii. Waszyngton wysłał także kilka jednostek morskich na wody Morza Czarnego, by współpracowały z flotami Rumunii i Bułgarii. Równocześnie USA wspierają kraje partnerskie NATO sąsiadujące z Rosją, przekazując żywność i sprzęt medyczny dla armii Ukrainy oraz prowadząc ćwiczenia piechoty morskiej w Gruzji.

NATO w odpowiedzi na rosyjskie działania na Ukrainie zdecydowało się uaktualnić plany obronne, zawiesiło współpracę z Rosją oraz udzieliło politycznego wsparcia Ukrainie, Mołdawii i Gruzji. Sojusz zgodził się też na loty samolotów wczesnego ostrzegania AWACS nad Polską i Rumunią. Jednocześnie sojusznicy wysłali na Morze Bałtyckie jeden z dwóch Stałych Zespołów Obrony Przeciwminowej (NATO Standing Mine Countermeasure Group 1). Zarówno NATO, jak i USA rozpoczęły też serię ćwiczeń w regionie. Na przełomie marca i kwietnia przeprowadzono ćwiczenia „Saber Guardian” w Bułgarii, a 16 maja NATO rozpoczęło w Estonii ćwiczenia „Steadfast Javelin” z udziałem 6 tys. żołnierzy Sojuszu.

Od początku kwietnia trwają także prace Sekretariatu NATO i Naczelnego Dowództwa Sił Sojuszniczych w Europie (SACEUR) nad planem podniesienia gotowości Sojuszu (Readiness Action Plan – RAP) poprzez: zwiększenie liczby szkoleń i ćwiczeń sojuszników; podwyższenie gotowości operacyjnej NRF; zmianę rozmieszczenia ciężkiego sprzętu i uzbrojenia; uzupełnienie luk w sferze wspólnego wywiadu i rozpoznania; rozwój obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej oraz strategicznego transportu lotniczego i morskiego. Ostateczny kształt tego planu miały zostać zatwierdzone na szczycie NATO 4–5 września 2014 r. Podczas szczytu sojusznicy mogą również podjąć decyzję o wzmocnieniu dowództwa Wielonarodowego Korpusu Północ-Wschód w Szczecinie (dysponującego obecnie 242 etatami) i o skróceniu okresu mobilizacji zgrupowania, które jest w stanie wystawić prawie 100 tys. żołnierzy.

Wzmocnienie Europy Środkowo-Wschodniej. Aneksja Krymu przez Rosję skłoniła Polskę, Rumunię i państwa bałtyckie do wznowienia starań o rozmieszczenie na stałe sił USA lub NATO na swoim terenie. Polska przedstawiła administracji USA projekt stałej obecności wojsk amerykańskich oparty na współpracy sił powietrznych i wojsk specjalnych, budowie obrony przeciwrakietowej oraz stworzeniu centrum szkoleniowego dla Europy Wschodniej.

Propozycje stałego rozmieszczenia wojsk NATO lub USA na terenie nowych krajów członkowskich napotykają opór wewnątrz Sojuszu, a dotychczasowe działania USA i NATO w reakcji na kryzys na Ukrainie mają wyraźnie tymczasowy charakter. Polska, Rumunia i państwa bałtyckie mogą jednak wykorzystać inicjatywę prezydenta Obamy do wzmocnienia mechanizmów obrony terytorialnej oraz do utrwalenia obecności USA w regionie. W tym celu pięć państw, które zapowiedziały podniesienie wydatków na obronność do poziomu 2% PKB, powinno skoordynować działania dyplomatyczno-lobbingowe w Kongresie USA, przekonując do zatwierdzenia European Reassurance Initiative na rok 2015, a także do nadania jej długofalowego charakteru. Jeśli to się uda, priorytetem w ramach inicjatywy powinno być wzmocnienie infrastruktury umożliwiającej szybkie rozmieszczenie znaczących sił i sprzętu USA w regionie. Jednocześnie na terenie Polski, Rumunii i państw bałtyckich należy też rozlokować uzbrojenie, w tym bojowe wozy piechoty i czołgi, które siły USA mogłyby wykorzystywać w scenariuszach obrony terytorialnej. Zagwarantowanie długoterminowego finansowania regularnych rotacji sił USA umożliwiłoby wysyłanie na ćwiczenia oddziałów o wielkości batalionu zamiast kompanii (ok. 200 żołnierzy), co pozwoliłoby rozszerzyć szkolenia. Odpowiednie zaplanowanie ćwiczeń może natomiast spowodować, że amerykańskie wojska będą *de facto* obecne w Europie Środkowo-Wschodniej przez znaczną część roku.

Zwiększanie obecności sił USA w regionie może być połączone z szerszą strategią wzmocnienia stabilności partnerów i niektórych członków Sojuszu poprzez rozwijanie zdolności do reagowania na zagrożenia asymetryczne, w tym ze strony inspirowanych z zewnątrz separatystów. Regionalna inicjatywa, wpisująca się w amerykańską doktrynę Security Force Assistance (SFA), pozwoliłaby Polsce, Rumunii, państwom bałtyckim i USA wykorzystać doświadczenia zdobyte podczas misji szkolenia sił bezpieczeństwa w Afganistanie i wyspecjalizować się w działaniach SFA. Objęcie przez państwa Europy Środkowo-Wschodniej przywództwa w takim projekcie i jego współfinansowanie byłoby silnym atutem w staraniach o trwałą obecność sił USA w regionie.